

KULTURA

296 (5156)

18 grudnia 1998

PREMIERA Krystyna Janda w „Fedrze” w Teatrze Powszechnym

Pułapki miłości

Na dużej scenie Teatru Powszechnego im. Zygmunta Hübnera w Warszawie odbędzie się dziś premiera „Fedry” Jeana Racine’a w reżyserii Laco Adamika i scenografii Barbary Kędzierskiej. W roli Fedry wystąpi Krystyna Janda, której przyjdzie rywalizować o względy młodego Hipolita z córką Marią Seweryn, grającą rolę Arycji. Obok nich wystąpią m.in.: Piotr Machalica (Tezeusz), Mirosława Dubrawska (Enona) oraz debiutant Marcin Władyniak (Hipolit).

— Chciałabym, żeby rola Fedry okazała się na tyle współczesna, by widowie przejęli się jej losem — powiedziała Krystyna Janda. — Miłość do młodego chłopca może i dziś przydarzyć się wielu kobietom... Sztuka jest wprawdzie XVII-wieczna, ale ma wspaniałe skonstruowane role. Aktor czuje, co mówi. Racine jest ojcem psychologii w teatrze.

„Fedra” (1677) jest najsławniejszym dziełem Racine’a o treści zaczerpniętej z Eurypidesa i Seneki. Fedra, żona króla Tezeusza, przebywającego od dawna z dala od Aten, zakochuje się w jego synu Hipolicie. Młody królówicz wyznaje natomiast swą miłość młodej Arycji, która odwzajemnia jego uczucie. Dworem wstrząsa wiadomość o śmierci króla Tezeusza. W desperackim odruchu Fedra wyznaje Hipolitowi swą miłość. Zmieszany młodzieniec odchodzi. Tezeusz jednak żyje, wraca do domu. Piastunka Fedry Enona, bojąc się o swoją panią, oskarża przed królem Hipolita. To on miał kusić Fedrę nikczemną miłością. Tezeusz wypędza syna, głuchy na jego tłumaczenia. Na prośbę króla Neptun płoszy konie rydwanu Hipolita, który ginie stratowany przez konie. Na wieść o tym Enona zadaje sobie śmierć. W ślad za nią Fedra, która przed zgonem wyznaje mężowi całą prawdę.

Krystyna Janda uważa, że rola Fedry jest marzeniem każdej aktorki. Do historii światowego teatru przeszły kreacje stworzone m.in. przez legendarną Rachel, Sarę Bernhardt czy Marię Cesarés. W Polsce wielkie role Fedry na scenie stworzyły m.in.: Irena Eichlerówna oraz trzy Zofie: Jaroszevska, Kucówna i Ryśówna.

— Czuję brzemień odpowiedzialności, które na mnie spoczęło — dodaje Krystyna Janda. — Tym bardziej, że inscenizacja Laco Adamika niczego nie ukrywa. Wszystko jest tu dziwnie nagie. Cały czas czuję się na scenie jak na egzaminie. Kiedy przed dziesięciu laty grałam Medę, dyrektor Zygmunt Hübner mówił mi, że powinnam zagrać i Fedrę. Ta Fedra ciągle na mnie czekała. W moim życiu zawodowym najważniejsze jest jednak spotkanie z parą artystów, z którymi nie miałam wcześniej szczęścia pracować, z Laco Adamikiem i Basią Kędzierską.

Laco Adamik reżyserował już raz „Fedrę” dla Teatru Telewizji — z Teresą Budzisz-Krzyżanowską, Franciszkiem Pieczką i Bogusławem Lindą.

— Lubię obcować ze sztuką sprawdzoną przez historię — mówi reżyser. — Pracując w operze zaprzyjaźniłem się z dziełami Mozarta czy Pucciniego. Teraz mam wrażenie, że przyjaźnię się z Racine’em, który ponad trzydzieści lat temu napisał to wspaniałe i wciąż aktualne dzieło. „Fedrę” gramy bez skreśleń, jakkolwiek stosunek do słowa jest już dziś zupełnie inny, niecierpliwy. Współczesny widz nie bardzo wie, kto to był Tezeusz, Fedra i dławczego ciąży na niej wina jej matki Pasifae. Tego w tekście sztuki nie ma. Mogę tylko tak prowadzić aktorów, żeby widz odebrał ten temat jako ważny. A jak będzie chciał, reszty o po-



Rola Fedry jest marzeniem każdej aktorki. Na zdjęciu: Krystyna Janda (Fedra) i Piotr Machalica (Tezeusz).

FOT. NORBERT GAJLEWICZ

twornej historii Minotaura — który urodził się z grzesznego związku Pasifae, żony kreteńskiego króla Minosa — dowie się później z książek Kopalińskiego lub Kubiaka. Rok temu oglądałem ruiny pałacu w Knossos na Kre-

cie. Legenda mówi, że labirynt Minotaura znajdował się w jego podziemiach. Te rzeczy wciąż nas dotyczą. Mamy je w genach, w naszej kulturowej tradycji.

J. R. K.